



Maria Skłodowska - Curie

Urodziłam się **7 listopada 1867r. w Warszawie**, w czasach kiedy Polska podzielona była pomiędzy trzech zaborców Prusy, Rosję i Austrię. Władze rosyjskie wszystko kontrolowały. Nie mogliśmy mówić po polsku, ani uczyć się tego języka. Nazywam się

Maria Skłodowska

, ale od małego wszyscy nazywali mnie Mania. Byłam najmłodsza z pięciorga rodzeństwa, Najstarsza siostra – Zosia – zmarła na tyfus w wieku 14 lat, Bronia i Józef zostali lekarzami, a najmłodsza Hela – nauczycielką. Wszyscy lubiliśmy się uczyć. W sobotnie wieczory ojciec czytał nam polskie książki. Każdy dzień był dla mnie okazją do poznawania ciekawego świata.

Ukochanym psem naszej rodziny był wyżeł Lancet

.

Kiedy miałam 10 lat, moja mama zmarła na gruźlicę. Czułam ogromny żal i byłam bardzo zasmucona. Mój ojciec również bardzo przeżył tę stratę.

W wieku 15 lat skończyłam naukę w szkole. Ponieważ bardzo źle się czułam, lekarze zalecili mi dłuższy wypoczynek, więc tata wysłał mnie do rodziny na wieś. Tam czas upływał mi na zabawie i odpoczynku, chodziłam na wycieczki, czytałam książki.

Po powrocie do Warszawy rozpoczęłam pracę nauczycielki, bo bardzo potrzebowałam pieniędzy. Chciałam studiować, jednak nie mieliśmy wystarczająco dużo pieniędzy. Umówiliśmy się z siostrą Bronią, że najpierw ona pojedzie studiować do Francji, a potem ja.

W tym czasie uczęszczałam na **Uniwersytet Latający**, gdzie każdy uczył pozostałych tego co

sam najlepiej umiał. Zapytacie dlaczego latający? Nie miał przecież skrzydeł, latający dlatego, że każda lekcja odbywała się w innym miejscu, aby rosyjscy inspektorzy nie mogli nas znaleźć.

Wtedy też miałam szczęście zobaczyć po raz pierwszy w prawdziwe laboratorium i przeprowadzić swoje pierwsze doświadczenia chemiczne. Zrozumiałam wówczas, co jest moim przeznaczeniem. Zebrałam oszczędności i **w listopadzie 1891r. wyjechałam do Francji**. Podróż pociągiem trwała wtedy aż cztery dni.

Po przyjeździe do Francji zamieszkałam u mojej siostry Broni. Zapisalam się na studia i odtąd nikt już nie nazywał mnie Manią tylko Marie. **Sorbona** była wielkim uniwersytetem, na wydziale nauk przyrodniczych na 1800 studentów były tylko 23 dziewczęta. Każdy dzień upływał mi na zajęciach, ćwiczeniach i nauce w bibliotece. Uczylałam się wielu rzeczy jednocześnie, ale sprawiało mi to dużo przyjemności. Po dwóch latach nauki ukończyłam studia z najlepszym wynikiem, dzięki czemu otrzymałam stypendium i pracę.

W laboratorium, gdzie prowadziłam badania poznałam Piotra, mojego przyszłego męża, który również był naukowcem. **W 1895r.** wzięliśmy ślub. W podróż poślubną pojechaliśmy rowerami wzdłuż francuskiego wybrzeża. Niedługo później urodziła nam się córka Irena.

W tym czasie **niemiecki fizyk Roentgen** ogłosił odkrycie promieni, które mogą przenikać ciało człowieka i pozwalały na uzyskanie fotografii kości, a

rancuski fizyk Becquerel

– promienie, które przenikają nawet przez kartkę papieru. I właśnie to promieniowanie najbardziej mnie zainteresowało. Wspólnie z Piotrem przeprowadziliśmy wiele badań, które doprowadziły w rezultacie do

odkrycia dwóch pierwiastków – polonu i radu.

Rad wysyła silne promieniowanie, które według lekarzy można było wykorzystać do leczenia np. nowotworów, jednak może być również bardzo szkodliwe dla zdrowia.

Po wielu latach ciężkiej pracy uzyskałam tytuł **doktora fizyki**. **W 1903r. otrzymaliśmy za odkrycie promieniotwórczości, Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki**

, tzn. ja, mój mąż Piotr i Becquerel. Sprawilo nam to ogromną satysfakcję. Przyznanie nagrody całkiem zmieniło nasze życie. Mnóstwo osób chciało z nami rozmawiać, byliśmy zapraszani na konferencje naukowe. Z czasem ta sława zaczęła nam przeszkadzać, gdyż nie mogliśmy skupić się na prowadzeniu dalszych badań. Wkrótce

Piotr został profesorem fizyki

na Sorbonie, a

ja zostałam kierownikiem laboratorium

. W tym czasie urodziła się nasza druga córka – Ewa.

W 1906r. w tragicznym wypadku zmarł mój mąż. Straciłam wówczas najlepszego przyjaciela. Wkrótce zaproponowano mi objęcie jego stanowiska. Była to historyczna decyzja, ponieważ nigdy wcześniej żadna kobieta nie została **profesorem na uniwersytecie**.

W 1911r. otrzymałam drugą Nagrodę Nobla w dziedzinie chemii, za odkrycie radu i polonu.

Trzy lata później wybuchła I wojna światowa. Wówczas stwierdziłam, że promieniowanie Roentgena można wykorzystać do badania rannych żołnierzy, gdyż pozwalało ono zobaczyć złamane kości. Jako **jedna z pierwszych kobiet w historii**

zrobiłam prawo jazdy i wyruszyłam na wojnę. Wspólnie z córką Ireną jeździliśmy samochodem wyposażonym w aparaty radiologiczne i wykonywałyśmy prześwietlenia żołnierzom.

Po wojnie całkowicie poświęciłam się badaniom radu. Jednak był jeden problem, aby prowadzić te badania potrzebowałam rad, a wówczas 1 gram radu kosztował 100 000 dolarów.

Wyjechałam więc do Stanów Zjednoczonych, gdzie zbieraliśmy pieniądze i **w 1932r. mogliśmy otworzyć w Warszawie Instytut Radowy**

i prowadzić dalsze badania.

Od wielu lat chorowałam, a w ostatnim czasie problemy zdrowotne jeszcze bardziej się zaostrzyły. Czułam się coraz słabsza, zdarzały się dni, kiedy nie miałam siły pójść do pracy. **4 lipca 1934r. zgasło we mnie życie**

. Lekarze stwierdzili, że cierpiałam na anemię spowodowaną długotrwałym naświetlaniem promieniami Roentgena.

źródło: "Nazywam się ... Maria Skłodowska - Curie" Lluis Cugota